

ARKADIUSZ BAGŁAJEWSKI

ur. 1962; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, czasopismo "Kresy", Wojciech Guz, drukarnia "Petit"

„Kresy” od strony technicznej

Od początku mieliśmy drukarza Wojtka Guza. On dzisiaj jest biznesmenem, ma profesjonalną, znakomitą firmę. Ale wtedy był drukarzem o podziemnym rodowodzie z Regionu Środkowo-Wschodniego [NSZZ „Solidarność”. To przedsiębiorstwo przez krótki czas funkcjonowało jeszcze na ulicy Królewskiej. Tam właśnie pracował Wojtek. Początkowo drukowaliśmy na maszynach Regionu Środkowo-Wschodniego. Robiliśmy to na zasadzie usługi poligraficznej: wystawiano nam fakturę czy rachunek, a my płaciliśmy za usługę. Drugi numer drukowaliśmy przy ulicy Unickiej w LZGraf-ie. Dzisiaj to się inaczej nazywa. Kolega Adam Kalbarczyk pożyczył od ojca fiata 125p, którym przewieźliśmy nakład na uczelnię. Tam walcowaliśmy, czyli ręcznie składaliśmy składki. Później to się zawoziło gdzieś do klejenia. Dopiero wtedy można było odebrać nakład. Chodziło też o to, żeby obniżyć koszty.

Później Wojtek Guz założył własną firmę i byliśmy już jemu wierni. Jego drukarnia mieściła się w różnych miejscach: przez jakiś czas była na Czwartku, później na ulicy Chemicznej, a przez ostatnie lata w pomieszczeniu po FSC na ulicy Tokarskiej. To już jest rzeczywiście bardzo nowoczesne, znakomite przedsiębiorstwo.

Przy pierwszych egzemplarzach maszynistki w biurze NOT-u przepisywały nam (na umowy) maszynopisy albo rękopisy autorskie do postaci znormalizowanego maszynopisu. Na tym robiliśmy redakcję tekstu i dawaliśmy to później do składu. Dopiero potem dokonywano pierwszej korekty. To było bardzo długie i bardzo uciążliwe. Pierwsze składy robił zecer –nie istniały jeszcze komputerowe. To było zupełnie coś innego. Składy komputerowe weszły nieco później. I te edytory wszystko zrewolucjonizowały w sposób niesamowity. Nauczyliśmy się ich obsługi sami gdzieś w 1994, 1995 roku. Wówczas w Lublinie niewiele osób potrafiło profesjonalnie przepisać i wstępnie złożyć teksty. Tak że później dawaliśmy je do łamania i druku. Ale to już była zupełna rewolucja.

Za redakcję techniczną od 1993 roku do końca odpowiadał Andrzej Wojtowicz, były redaktor techniczny Wydawnictwa Lubelskiego. Starszy od nas. Człowiek, który miał

otwartą głowę i który czytał. Współredagował też pismo. To był redaktor techniczny, jakiego można sobie wymarzyć. Powiedzmy, nie techniczny, ale z naciskiem na redaktor.

Format „Kresów” się zmienił jeden jedyny raz. Numery jeden, dwa i trzy były mniejsze. To był format zeszytowy. Natomiast później już utrzymywaliśmy stałe wymiary pisma.

Data i miejsce nagrania	2013-06-25, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"